

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Z granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Wieczera Pańska.
Jutro: Wielki Piątek.
Pojutrze: Wielka sobota.

Grecko-katolickie:
Sobor. Hawr.
Matrony.
Maryona.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 35 m
Zachód „ o 6 „ 31 „
Barometr 761. Pogoda.

Ostrożnie z ogniem.

Śnieg stopniał. Dachy i strzechy stają się suchymi pod wpływem wiosnianego słońca — a więc powraca zwykła u nas pora pożarów. Poniżej między listami z kraju znajduje się niestety pierwsze doniesienie o klesce, która dotknęła pewną wieś pod Stryjem, a telegram z Kutt przypomina w całej gromadzie straszne wypadki zeszłoroczne.

Nieostrożność mieszkańców, niedbalstwo zarządów gminnych, brak nadzoru ze strony władz powiatowych składają się na to, że rozpoczynamy znowu hetakombę pożarną.

A przecież niepodobna dopuścić, aby nieszczęśliwy, wyssany i wycieńczony do ostatnich źródeł kraj nasz, miał nieustannie padać ofiarą takich nieszczęść, którym zapobiegać można i należy.

Wprawdzie Sejm odroczył reformę ustawy o policji ogniowej, a z kwestją przymusowego ubezpieczenia budynków uczynił również „sziebera“ na kilka lat przynajmniej — ale od czego są władze administracyjne, które z całą sprężystością powinny się wziąć do zaprowadzenia ładu w gminach pod względem policji ogniowej.

Odzywamy się tedy do nich w chwili dzisiejszej ponownie pod wrażeniem jawiących się kłesk. Niechaj bezzwłocznie dołożą starań i dopilnują, aby gminy i dwory zaopatrzyły się w narzędzia pożarnicze, których można dostać na raty w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, lub w fabrykach krajowych (Peterseima w Krakowie i Chylewskiego w Tarnowie).

Niechaj bezzwłocznie środkami przymusowemi postarają się, aby gminy do obsługi tych poprawnych narzędzi zorganizowały strażę odpowiednią, zaprowadzając pogotowia pożarne dniami i nocą osobliwie w porach, kiedy posucha w przymierzu z zefirami dybie na mienie ludzkie.

Niechaj duchowieństwo i nauczyciele wywrą wpływ, by lud *asekurował* się od ognia.

Niechaj wszędzie potworzą się stałe komisje do perjodycznego nadzorowania mieszkań pod względem urządzenia kominów, strychów, magazynów itp.

Niechaj w razie wybuchu pożaru w pewnej miejscowości, okolica spieszy z pomocą — a z pewnością zdołamy uniknąć okropnych strat, które co roku nieubłaganym sposobem niweczą byt ekonomiczny ludności.

Żadne ustawy, choćby najlepsze nie ochronią nas od złego, jeżeli zdrożny system niedbalstwa będzie nadal bezkarnie tolerowany.

Szpiegostwo niemieckie w Francji.

Wielkiej wrzawy w świecie politycznym narobiła sprawa wojskowego attaché przy ambasadzie niemieckiej w Paryżu.

Ministerjum wojny otrzymało wiadomość, że urzędnik w tem ministerstwie, nazwiskiem Eyrolles, utrzymuje stosunki z owym attaché. Urzędnika uwolniono od służby i natychmiast wdrożono przeciwko niemu śledztwo. Równocześnie w dziennikach pojawiła się wiadomość, że rząd francuski zamierza udać się do rządu niemieckiego z prośbą o odwołanie owego attaché.

Nordd. Allg. Ztg. występuje bardzo energicznie w obronie niemieckiego attaché, a żądanie odwołania go nazywa dzikiem. „Taki żądanie — powiada organ kanclerza — nie pojawiło się jeszcze nigdy w polityce, nawet wtedy nie, kiedy naprężenie

między dwoma mocarstwami było tak silne, że doprowadziło do wojny“. Ton *Norddejerkerki* jest taki, jak gdyby szło jej o przestraszenie rządu francuskiego, o powstrzymanie go od postawienia wspomnianego żądania.

Żądanie takie ze strony Francji byłoby wodą na młyn partji wojennej w Niemczech, która gwałtownie domaga się złamania potęgi francuskiej, zanim Francja zdoła się nadto wzmocnić.

Książę Bismarck zamiast bronić swój rząd od zarzutu szpiegostwa, napada na rząd francuski i zarzuca mu ze swej strony jeszcze gorszy sposób szpiegowania. Mianowicie w grudniu zeszłego roku pojawiło się rozporządzenie ministra wojny, zalecające dziennikom francuskim więcej przezorności w podawaniu wiadomości wojskowych, z powodu, że do wiadomości ministerstwa doszło wypracowanie kapitana Schwarzkopfa o armji francuskiej, oparte przeważnie na wiadomościach, zaczerpniętych z dzienników. Otóż *Norddejerkerka* twierdzi obecnie, że rząd francuski przyszedł w posiadanie owego wypracowania w ten sposób, iż z jego polecenia rozbito biurko kapitana i skradziono brulion jego pracy.

Tak więc książę Bismarck zamiast bronić się od zarzutu, ze swej strony jeszcze cięższy zarzut czyni rządowi francuskiemu.

Listy z kraju.

(FL). Żółkiew 4. kwietnia. (*Przedwczesna wiadomość. Pożądaný skutek. Premje pieniężne wydziału powiatowego*). W ostatniej korespondencji napisałem, że Rada miejska uchwaliła 100 zł. renumeracji dla kasjera miejskiego p. Jana Malinowskiego, a napisałem to na tej podstawie, że na posiedzeniu wydziału ścisłego na wniosek radnego p. Cukra rzeczywiście taka uchwała zapadła. Spiesząc się z ekspedycją korespondencji na pocztę, nie czekałem już na uchwałę pełnej Rady miejskiej, która zwykle uchwały Wydziału ścisłego zupełnie aprobuje, co odnośnie do osoby p. kasjera miejskiego nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Tymczasem okazało się, że nie trzeba nigdy sprzedawać skóry z niedźwiedzia, gdy jej właściciel chodzi jeszcze po lesie, gdyż pewna frakcja radnych izraelickich spowodowała zabiegami swojemi, że powyższa uchwała wydziału ścisłego nie przeszła na plenarnem posiedzeniu Rady miejskiej, lecz została zwróconą napowrót do wydziału ścisłego celem uzupełnienia niektórych formalności.

Drugą pomyłkę spowodował prawdopodobnie składający korespondencję zecer, zrobiwszy aptekarza żółkiewskiego właścicielem wsi Nahorzec, gdzie był dzierżawcą zmarły w Dzibulkach nauczyciel szkoły ludowej w Artasowie śp. Olszański. Jakkolwiek nie jest żadną ujmą dla p. aptekarza żółkiewskiego być właścicielem dóbr ziemskich, jednak dla uniknięcia wszelkich tłumaczeń tego ustępu w kierunku złośliwym, należy i ten ustęp sprostować, że wieś Nahorce należy do opanctwa żółkiewskiego.

Ustęp korespondencji „o kłusownictwie wierzbowym“ odniósł pożądaný skutek. Deputacja rękodzielników była z zażaleniem u inspektora podatkowego p. Borowskiego, który przyrzekł że w sprawę tę wglądnie, pociągając winnych pod rygor prawa.

Wydział Rady powiatowej rozdał 200 zł. między kilkunastu nauczycieli i nauczycielek jako nagrodę za rozkrzewianie zamięłowania do sadowni-

ctwa i robót ręcznych między szkolną młodzieżą wiejską.

Stryj 5. kwietnia. (*Sezon pożarowy rozpoczął się*). W ostatnim numerze *Dziła* pomieściło następującą korespondencję, której autor na końcu prosi, aby ją *Kurjer Lwowski* powtórzył, co chętnie czynimy:

Wieś Zawadów, koło Stryja, nawiedził straszny pożar dnia 27. marca w południe. Ogień wybuchł w stajni pewnego gospodarza, który wróciwszy z lasu wszedł z fajką do stajni. Zaledwie wyszedł, wybuchł ogień i cała stajnia stanęła w płomieniach. W stajni spaliły się dwa konie i pięć krów. Płomień wkrótce objął pobliskie budynki, a silny wiatr skierował pożar w stronę wschodnio południową, tak że zbliżyć się nie było można. Cała część wsi, położona między szkołą, a probostwem zgorzała do szczytu; ofiarą ognia padły budynki, chudoba, zboże, pasieki, nawet narzędzia gospodarskie. Do jakiego to nieszczęścia prowadzi nieostrożność jednego człowieka! W jednej chwili zniszczył cały swój majątek i 27 drugich gospodarzy. Straszny będą mieli przednówek, jeżeli miłosierni ludzie z tej wsi i okolicy nie przyjdą im z pomocą. Szczęście jeszcze, że na ratunek dosyć rychło przybyli właściciele z Dulib.

Im należy zawdzięczyć, że uratowany został skrawek siła koło probostwa, gdzie już stajnie zaczynały się palić. Ogień przeciął wieś przez środek tak, że nie można było dostać się z jednego końca na drugi. Należy się także wyrazić uznania dla p. Józefa Leitnera, nowego kominiarza w Stryju, który przyjechał fiakrem z kilkoma czeladnikami, i zaraz wziął się gorliwie do roboty. Gdyby nie on, nieszczęście byłoby przyjęło daleko większe rozmiary. Kominiarz p. Widopol, który objął czyszczenie kominów w Zawadowie, wcale się nie pojawił; spanoszony lubi wygodę nie trudy. A nam trzeba ochotnych, w każdej chwili do ratunku gotowych kominiarzy. *Jw. Wr.*

Stanisławów 5 kwiet. (*Na pomnik*). Kraszewski który obok Mickiewicza najwięcej się przyczynił do rozwinięcia ducha ojczyzno, gdyż przez lat przeszło pięćdziesiąt stał na straży, by naród nasz nie zwątpił w siły swoje i nie popadł w zwątpienie, zasługuje na to, żeby wdzięczne pokolenie, wychowane prawie przez niego, uczciło mistrza swego pomnikiem.

Myśl ta wyszła z grona tutejszej inteligencji, i pierwszy początek zrobiło Towarzystwo miłośników muzyki urządziwszy 4. b. m. uroczysty wieczór połączony z koncertem, którego dochód przeznaczono na rzecz pomnika wspomnianego. W słowie wstępnym, wypowiedzianem z prawdziwym ciepłem a siłą, wykazał prof. Krotowhwa znaczenie nieśmiertelnego męża dla całego narodu, a porównawszy go z innymi potentatami powieściopisarskimi Europy, dowiódł, że żaden z nich nie był tak wszechstronnym, jak właśnie nasz Kraszewski.

Tak pięknym językiem i z taką siłą wypowiedzianego wykładu dawnośmy nie słyszeli. Produkcje muzyczne składały się samych doborowych utworów Bethowena, Moschelesa, Händla, Noskowskiego, Moniuszki, Studzińskiego. Trudne kompozycje, jak kwartet Bethowena, arja Händla i menuet Bocheriniego były oddane z całą precyzją. Spiewy, jak „Kord polski“, „Taniec szkieletów“, Polonez Moniuszki, i Wędrowny grajek wypadły wybornie. Poznaliśmy również dwie młode pianistki, które koncert na dwa fortepiany Moschelesa pięknie wykonały. Zakończyła prześlizczona z żywych osób apoteoza Kraszewskiego znakomicie ugrupowana.

Kozłów 4. kwietnia. (*Wybory gminne*). Przed czterema laty rada gminna miasta Kozłowa ukon-



stytuowała się w ten sposób, że spekulanci, opierając się na niektórych im zaprzędanych radnych, mieli w niej głos przeważający. A na czele tej, uważającej się za niezwalczoną partji, stał asesor dotychczasowej rady gminnej Eisig Lille, który swym wpływem obdarzył Kozłów wojtem podpisującym się znakiem krzyża świętego i oddanym jemu zupełnie, aby mózż wszechwładnie rządzić sprawami gminnymi, a szczególnie kasą pożyczkową, która od czasu jego urzędowania nie jest zupełnie w porządku. Nie będziemy tutaj wyliczać innych faktów kompromitujących go, są one bowiem bardzo dobrze znane w okolicy, a nawet w sądzie i starostwie. Człowiek ten teroryzował ławowierną ludność wiejską, mówiąc, że w wojsku, w starostwie, w urzędzie podatkowym, a nawet w sądzie ma znajomości, któremi mógłby sprzeciwiających się jemu gnębić.

Przy terażniejszych nowych wyborach do rady gminnej, wystąpił Lille z całym szeregiem kandydatów, jemu ślepo podlegających, między którymi niestety znajdowało się dwóch, zaliczających się do tutejszej inteligencji. Lecz do czasu dzbawodę nosi. Inteligencja kozłowska, z małymi wyjątkami, widząc zgubne skutki dla gminy spowodowane rządem owego elementu, postanowiła ściśle złączyć się i poprzeć sprawę ogólną. Za porozumieniem się proboszczów obu obrządków, którzy wystąpili w obronie moralności, niszczonej przez ten żywioł, i za gorliwym współudziałem dworu, udało się wreszcie na niedawno odbytych wyborach gminnych, zwalczyć ową dotychczas wszechwładną klikę.

Z przyjemnością musimy zaznaczyć fakt, że wieśniacy kozłowscy z uniesieniem i wdzięcznością dla współubiegającej inteligencji przyjęli wynik. Zwalczona partja podpisała protest, na którym nikt z gospodarzy, a tylko jeden z inteligencji się podpisał, podając fakta niebyłe, śmieszne i mało znaczące. Lecz wieśniakom tak obrzydło panowanie tej klikki, że chcą i na zimne dmuchać, postanowili więc wyprawić deputację do namiestnika, ażeby mu sprawę w należytem świetle przedstawić i przyspieszyć ukonstytuowanie się nowej rady gminnej.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Podajemy naszym czytelnikom streszczone sprawozdanie z czynności i zabiegów Tow. nauczycieli szkół wyższych, około podniesienia nauki w naszych szkołach wymagających zwłaszcza w szkołach średnich bardzo wiele reform.

Z dniem 11. kwietnia br. kończy się trzeci rok istnienia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, trzeci okres jego zabiegów, skierowanych ku podniesieniu szkół pod względem naukowym i wychowawczym. Zawiazane wśród niezbyt przyjaznych warunków, zdołało ono przetrwać trudności, towarzyszące każdego dzieła początkom i dzięki życzliwej pomocy, jakiej z wielu stron doznaje, coraz szerszą i trwalszą zdobywa sobie podstawę bytu i prawidłowego rozwoju. Wewnętrzne jego

stosunki ustaliły się w sposób, dający niezachwianą rękojmię zgodnej, jedną myślą, jednym duchem ożywionej pracy; liczba jego zwolenników wzrasta się ciągle nie tylko wśród nauczycieli, lecz także w sferach, nie mających bezpośrednio ze szkołą styczności; działalność jego znalazła uznanie mężów, wybitne stanowiska w społeczeństwie naszym zajmujących, a nawet zwróciła na siebie uwagę władz, powołanych do czuwania nad edukacją młodzieży. Okoliczności te zdają się być dowodem, iż droga, którą Towarzystwo zmierza do swych celów, zapewni mu stałe powodzenie, a pracom jego żyzne i użyteczne plony. W tej nadziei utwierdzają także pomyślnie skutki usiłowań, stanowiących osnowę niniejszego sprawozdania.

Wydział Towarzystwa, wybrany na trzecim Zgromadzeniu walnym, które odbyło się w Krakowie 20. i 21. kwietnia 1886, stanowili: Dr. Bronisław Radziszewski, jako przewodniczący, dr. Zygmunt Samolewicz, jako zastępca przewodniczącego i 12 członków: Aleksander Borkowski, dr. Ludwik Cwikliński, Korneli Fischer, dr. August Freund, dr. Szczepan Kreutz, Stanisław Librowski, Michał Polański, dr. Czesław Rodecki, Józef Skupniewicz, Józef Soleski, Tomasz Sołtyś i dr. Józef Żuliński.

Wydział rozpoczynając czynności, wybrał sekretarzem T. Sołtyś, podskarbisem St. Librowskiego, redaktorem czasopisma *Museum* dra Maurycyego Maciszewskiego, administratorem wydawnictw J. Skupniewicza, a kontrolorem J. Soleskiego.

W składzie Towarzystwa zaszła w przeciągu ostatniego roku ta jedna zmiana, iż liczba jego członków powiększyła się o 56. Tym sposobem liczy Towarzystwo 562 członków, tworzących 7 Kół nauczycieli szkół wyższych. Z ogólnej liczby członków przypada na Koło brodzkie 18, na drohobyczo stryjskie 23, na krakowskie 131, na lwowskie 296, na przemyskie 43, na stanisławowskie 23, na tarnowskie 28. — W skutek śmierci straciło Towarzystwo 8 członków: Władysława Dadeja, Aleksę Dobrowolskiego, dra Jana Lenartowicza, ks. Henryka Łozińskiego, ks. Tomasza Polańskiego, Jana Schmudermeyera, Jana Terladzińskiego i Emila Wintoniaka.

Wydział odbył 12 posiedzeń, poświęcając je załatwieniu potocznych spraw administracyjnych, roztrząsaniu przedmiotów, mających wejść pod obrady Koła lwowskiego, tudzież wykonaniu uchwał, powziętych na posiedzeniach Kół, albo na walnych Zgromadzeniach Towarzystwa. Zarazem nie spuszczał z oka żadnej sprawy, zostającej w związku z pomyślnością szkół naszych.

W szczególności dokładał Wydział wszelkich starań, celem ostatecznego załatwienia tych spraw, które w poprzednich latach bądź to dla krótkości czasu, bądź też z innych od Wydziału niezależnych powodów, musiały być odroczone. Za najważniejszą z nich uważał sprawę nauki języka polskiego w szkołach średnich. Według uchwał, powziętych na drugim walnym Zgromadzeniu, winien był Wydział przedstawić Radzie szkolnej projekt instrukcji dla nauczycieli tego przedmio-

tu, wypracowany z uwzględnieniem uwag, przez poszczególne Koła wyrażonych.

Wszystkie Koła wypowiedziały już swe życzenia, ujmując je w sumiennie wypracowane referaty.

Zbadaniem i zużytkowaniem tak nagromadzonego materiału zajmie się z ramienia Wydziału osobna komisja i nie ulega wątpliwości, iż sprawa ta, której obecny stan w dokładniejszych szczegółach przedstawi referent Wydziału, w najbliższej przyszłości zostanie stanowczo załatwioną.

Drugim przedmiotem czynności Wydziału był ciąg dalszy usiłowań, podjętych w sprawie reorganizacji szkół realnych na mocy uchwały drugiego walnego Zgromadzenia.

Rada szkolna, wezwwała Wydział do przedstawienia jej szczegółowego planu nauk dla szkół realnych. Czyniąc zadość temu wezwaniu, Wydział przedłożył Radzie szkolnej rzeczony projekt, wypracowany na podstawie obrad komisji w tym celu wybranej.

Niemniej gorliwie zajęł się Wydział inną już w zeszłorocznym sprawozdaniu dotkniętą sprawą. Wezwany mianowicie przez Wydział krajowy do wyrażenia umotywowanego poglądu na wniosek prof. dra A. Maleckiego, zmierzającego do utraktywistycznego urządzenia szkół średnich w wschodniej części Galicji, poczynił stosowne kroki, celem gruntownego zbadania tej kwestji i przedstawił Wydziałowi krajowemu obszerniejszą opinią, w której ze stanowiska pedagoga i dydaktyki oświadczył się przeciwko rzeczonemu wnioskowi.

Na tem miejscu godzi się w uzupełnieniu tamtorocznego sprawozdania przytoczyć jeszcze dwa fakta, świadczące o skuteczności zabiegów Towarzystwa.

Otóż po pierwsze, starania, przedsięwzięte w sprawie podręczników szkolnych, na mocy uchwały drugiego walnego Zgromadzenia, pomyślnie uwieńczono zostały skutkiem. Sejm bowiem, przychylając się do odmiennej próby Towarzystwa, przywrócił dawną, na ten cel przeznaczoną dotację w kwocie 1.000 gld. i oddał ją do dyspozycji Rady szkolnej, określając sposób jej użytkowania zgodnie z projektem przez Towarzystwo przedstawionym. Także petycja do Rady szkolnej w tym samym przedmiocie wniesiona, znalazła życzliwe przyjęcie i zapewne choć w części przyczyniła się do utworzenia komisji naukowej.

Minister oświaty, przychylając się do wniosków, które mu przedstawił wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego zezwolił na zaprowadzenie wykładów z zakresu somatologii i higieny po trzy godziny tygodniowo, z tem jednak ograniczeniem, że wykłady te mają się odbywać w ciągu przepisane czterolecia podczas dwóch kursów półrocznych, czyli co czwarte półrocze.

Wydział Towarzystwa udał się do ministra oświecenia z prośbą o wydanie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich, a równocześnie prosił też Radę szkolną, aby ze swej strony raczyła poprzeć ową petycję Towarzystwa przez wzgląd na korzyści, jakie ściśle uregulowanie służbowych stosunków nauczycieli może oddać

Szkaradne psisko!

Biedny ty mój Żuku poczciwy, znowu skowycząc uciekasz do mnie, drapiasz się na schody co sił starczy i piszcząc chowasz się pod łóżko. Tyłko oczy ci się świecą z gniewu, niby zapalone węgielki i sierść na grzbiecie zjeżyła się. Gdybyś ty był dużym brytanem, gdybyś miał siłę potemu, odrzucił byś skoczył do gardła tej obrzydłej kucharki z pierwszego piętra, co raz cię oblała ukropem, a gdy cię tylko spotka, zawsze uderzy kopniem, a przynajmniej krzyknie na ciebie. Nie darowałbyś temu łotrowi, synowi stangreta pani baronowej, co zawsze na ciebie kamieniami rzuca. Zagryzłbyś na śmierć tego opasłego, białego szpicca, co ciągle z tobą wojuje i pokazuje ci zęby, warcząc gniewnie...

Ale ty nie masz siły, Żuku mój biedny. Takie z ciebie niewielkie, chude psiatko, że w nikim obawy nie wzbudzasz — a nadto duży znowu jesteś, nadto brzydki, żeby komu przyszła ochota ciebie popieścić...

Prawda, brzydki jesteś, bardzo brzydki. Ni to duży pies podwórzowy, ni to mała pokojowa psina. Bura twoja sierść pokudłana zawsze, boki zapadłe, uszy jak u wilka stoją. Nie lubią cię na podwórzu naprzód za to, żeś taki brzydki, a potem — może najbardziej — za to, że twoja pani to taka sama brzydka, jak ty, stara panna, jak ty

złosiwa, jak ty dla ludzi niechętna, która na całym świecie, jak szeroki i długi nie ma nikogo prócz ciebie.

Nas obojga tutaj nie lubią. Gdyś się do nas przywlokł na podwórze zbity, pokrwawiony, ze złamaną nogą, stróż pogonił z miotłą za tobą i chciał na ulicę wypędzić. Ale ty już nie miałeś siły się ruszać; upadłeś pod pierwszym uderzeniem i nawet nie zaskowyczałeś głośno, tylko piszczałeś pocichu, ale tak jakoś przejmująco, że mnie się aż zimno zrobiło. Przypomniały mi się ludzkie istoty, co także nie mają już siły nawet krzyczeć z bólu, a tylko jęczą po cichu, żeby ich kto nie posłyszał. Wzięłam cię na ręce, Żuku mój biedny i zabrałam do siebie na górę. Stróż był zły na mnie i coś tam mruknął, żeśmy się dobrali oboje. Udałam, że nie słyszę — jam już przywykła do tego.

Trzy lata już jesteś u mnie i przywiązałeś się do nowej pani tak, jak tylko pies przywiązać się może. Ale tylko do mnie jednej. Innych ludzi nie lubisz, warczysz na nich i gdy cię na podwórzu wypuszczam, muszę ci zakładać kaganiec, bo byś się rzucał na wszystkich. Mówią, żeś się odmie nie nauczył gryść ludzi i warczeć na nich ponuro. Być może — a może też oboje bylibyśmy inni, gdyby ludzie nie dokuczali nam ciągle?

Hej! Boże miły, niezawsze ja byłam brzydka, złosiwa starą panną, nie zawsze poniewierałam mna ludzkie.

Dawno, dawno już temu, była piękna, ciepła

jesień. Słońce grzało jak w lecie — drzewa okrywały się purpurą i złotem, srebrne nitki babiego lata unosiły się w powietrzu. Chodziliśmy po ogrodzie zrywając kwiaty jesienne — pachnące lewkonje i różnobarwne astry, któremi lubiłam stroić swoje duże, ciemne warkocze... A potem siedliśmy oboje w altanie, z której opadały liście i zaczęliśmy mówić o sobie i o przyszłości. W naszych młodych głowach roily się obrazy promienne, zdołone purpurą i złotem, jak te opadające liście... Przyszłość się nam przedstawiała jasno, wspólnie, płomienście — pełna chwały i blasku. Mieliśmy się rozstać wkrótce, ale mnie wcale to nie straszło. Kochaliśmy się prawdziwie, głęboko, a nasze serca i dusze zlewały się jeszcze bardziej w uczuciu wspólnem, wszechpotężnem, bezbrzeżnem, które ogarniało całe istoty nasze...

On osunął się do moich kolan i do ust gorących cisnął moje białe wypieszczone rączki, na których świecił jasny brylant zaręczynowego pierścionka. Namiętne słowa płynęły z ust jego potokiem, a ja zastłuchana, niemal w zachwycie, nieprzytomna, traciłam świadomość tego, co ze mną się działo...

Zbudzono mnie. Trzeba było żegnać krzyżem świętym narzeczonego i brata — spojrzeć mężnie w głębokie oczy mego Edmunda i nie pozwolić spłynąć łzom co się gwałtem do oczu cisnęły. Przecież nie płakałam wtedy...

Nadciągnęły chmury czarne, piorunami brzemienne, zahuczała burza gwałtowna, przeleciała

sprawie wychowania. Na te prośby nie otrzymał jeszcze Wydział odpowiedzi.

Także rezolucje, uchwalone w sprawie szkół przemysłowych, przedstawił Wydział Sejmowi z prośbą o uwzględnienie. Znalazły też one poniekąd wyraz w wnioskach, ułożonych przez komisję sejmową dla spraw przemysłowych.

Natomiast petycja Koła krakowskiego, odnosząca się do połączenia miejskiej szkoły rysunkowej dla artystycznego przemysłu z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie, nie przyszła pod obrady Izby, gdyż wniesiona została kilka dni przed jej zamknięciem.

W sprawie utworzenia czternastej posady nauczycielskiej w gimnazjach galicyjskich, odniósł się Wydział z prośbą do Rady szkolnej, przedstawiając jej oraz — stosownie do uchwały walnego zgromadzenia — potrzebę takiej zmiany w składzie gron nauczycielskich, iżby etat zupełnego gimnazjum w liczbie 14 posad zawierał dwie dla nauczycieli języka polskiego i dwie dla nauczycieli języka niemieckiego.

Również uchwałę, powziętą w sprawie umundurowania młodzieży szkolnej, przedstawił wydział Radzie szkolnej krajowej z prośbą, by ją raczyła wziąć pod rozwagę.

Oprócz tego korzystając z §. 13. al. f) statutu Towarzystwa, uważał Wydział za rzecz, odrębnymi stosunkami kraju naszego ze wszech miar usprawiedliwioną, udać się za pośrednictwem Rady szkolnej do ministra oświecenia z prośbą o prowizoryczne odroczenie lub zmodyfikowanie reskryptu, dotyczącego podwyższenia opłaty szkolnej. Prośba ta jednak nie została uwzględniona.

W sprawie pedagogicznego przygotowania kandydatów zawodu nauczycielskiego uchwaliło walne zgromadzenie rezolucję, uznającą potrzebę pomnożenia katedr filozofii w uniwersytecie. Wykonanie tej uchwały odroczone tembardziej, iż wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego z własnej inicjatywy od dawna czyni zabiegi o systemizowanie drugiej katedry filozofii.

Z pięciu przedmiotów, przekazanych Wydziałowi do zbadania, dwa tj. sprawa nauki dziejów ojczystych i sprawa reorganizacji szkół średnich znajdują się na porządku dziennym czwartego walnego zgromadzenia. Pozostałe trzy były wprawdzie także wszechstronnie roztrząsane bądź to na posiedzeniach wydziału bądź to w poszczególnych Kołach, lecz albo z istoty swej nie wymagają uchwał Towarzystwa albo z powodów od wydziału niezawisłych musiały pójść jeszcze w odwłokę.

Nadto poleciło walne zgromadzenie wydziałowi, aby zbadał wniosek Koła przemysłowego, odnoszący się do zaprowadzenia częściowych egzaminów dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w ciągu ich studjów uniwersyteckich.

Ponieważ atoli wydział Towarzystwa, układając porządek obrad czwartego walnego zgromadzenia, nie znalazł jeszcze ani osnowy rzeczonych referatów, ani odnośnych uchwał Koła krakowskiego, więc musiał ważną tę sprawę odroczyć i dopiero na przyszłym zgromadzeniu wystąpi z swymi wnioskami.

jak tuman nad nami, rozsiewając zniszczenie w koło. Dużo dębów wyniosłych zgruchotały pioruny — gruzy zasiały ziemię, ponury wicher zaszumił złowrogo, roznosząc w dalekie strony czarne dymy z pogorzelnika...

Gdy burza przeszła, obejrzałam się w koło siebie. Byłam już sama jedna, nie miałam gdzie się zwrócić, nikt i nic na mnie nie wołało. Biały nasz dom runął na ziemię, na gruzach jego nabywca Niemiec postawił sobie mieszkanie i stojąc na progu puszczał dym z porcelanowej fajki. Na cmentarzu wioskowym czerniały dwie świeże mogiły: matki i brata, a u mnie na piersiach leżał poźółkły szmat chustki, ostatnia moja pamiątka po tym, którego ukochałam na zawsze...

Jak to już dawno było — mój Boże! Jak się od tej pory świat zmienił... Posiadały bujne warokocze, poźółkła biała twarz moja, oczy zapadły głęboko, a usta purpurowe niegdyś — zwiędły, wyblady, zacisnęły się bolesnym grymasem...

Nie lubią mnie ludzie, ale i ja ich nie lubię; nie za to, że mi tak skąpo za moją pracę płacili i dotąd płacą — mnie też nie wiele potrzeba! Nie za to, że mnie często dotkną sztyderstwem bolesnym, że mnie wyśmiejają...

Możem ja śmieszna naprawdę — a zresztą, ja tak skamieniałam w jednej wielkiej boleści, że takich ukłuć nie czuję...

Ale ich za to nie lubię, że się z nimi zrozumieć nie mogę — ja i biedne moje siostry w niedoli. Wszak nas jest tyle, co nosimy na piersiach

Podobnie jak w innych zakresach swej czynności, tak i na polu wydawnictw rozwinęło Towarzystwo w przeciągu ostatniego roku działalność, najlepsze rokującą nadzieje. Wydział bowiem, starając się o stały rozwój czasopisma *Muzeum*, nie zaniedbał zarazem niczego, aby zawiązane już dawniej rokowania z autorami książek szkolnych do pomyślnego doprowadzić rezultatu. Jakoż dzięki uprzejmej tychże gotowości powiększył się zasób nakładów Towarzystwa o kilka cennych podręczników, do użytku szkolnego aprobowanych. W szczególności wyszły dotąd nakładem Towarzystwa następujące dzieła: 1. Wskazówki do nauki języka polskiego. Na podstawie obrad komisji wybranej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych opracował Franciszek Próchnicki. 2. *Muzeum*, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Rocznik pierwszy 1885. 3. Botanika szkolna dla klas niższych przez dra Józefa Rostańskiego. 4. Botanika szkolna dla klas wyższych przez dra Józefa Rostańskiego. 5. Przykłady do tłumaczenia z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński dla klasy pierwszej ułożył dr. Zygmunt Samolewicz. 6. *Muzeum*, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Rocznik drugi 1886.

Nadto postawił wydział zająć się wydawnictwem biblioteki szkolnej klasyków greckich i rzymskich, która pod względem krytyki tekstu oprze się na zdobycach najnowszych badań. Szczegółowe wypracowanie zasad i warunków zamierzonego wydawnictwa poruczył wydział osobnej komisji, która bezzwłocznie zabrała się do pracy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wkrótce oddany będzie do druku pierwszy tom tejże biblioteki.

Nie pominął też wydział sposobności, przy której mógł imieniem Towarzystwa spełnić obowiązek czci, przynależnej nauce i cnocie. Mianowicie korzystając z okazji odsłonięcia pomnika, wzniesionego w Tarnowie dla śp. Józefa Szujskiego, złożył telegraficznie hołd niespożytym zasługom tego męża.

Miarą naukowego ruchu, objawiającego się w Towarzystwie, mogą być posiedzenia Kół, poświęcane roztrząsaniu rozmaitych przedmiotów tak z zakresu dydaktyki i pedagogii, jakoteż z dziedziny innych umiejętności i organizacji szkół wyższych. Dokładniejsze sprawozdania z tych posiedzeń były zwykle ogłaszane w *Muzeum*. Posiedzeń takich odbyło każde Koło kilka i kilkanaście, a przedmiotem ich obrad były sprawy szkolnictwa i naukowe odczyty.

Drugie posiedzenie zaczęło się d. 5 bm. o g. czwartej. Pr. Żuliński uzasadniał swój wniosek o utworzenie 14. posady nauczycielskiej w gimnazjach galicyjskich.

Ref. dr. Ćwikliński zgadza się na ten wniosek z małą poprawką, który zgromadzenie wraz z wnioskiem przyjęło.

Z kolei uzasadniał wniosek swój prof. Kunz, co do kwalifikacji nauczycieli języka niemieckiego. Po przemowie referenta Wydziału i dyr. Trzaskowskiego wniosek ten odrzucono.

w szkaplerz zaszyty list poźółkły z czarną obwódką lub inne pamiątki. Ludzie nazywają nas starymi pannami i śmieją się, żeśmy mężów nie znalazły. Nie rozumiemy, żeśmy postarzały od razu w jednej strasznej godzinie, gdy życie nasze rozpadło się na dwie połowy. Wszystko nasze zostało za nami, a po tej stronie przepaści jużemy były same, już nas nikt nie rozumiał; nie rozumiał naszych ideałów zaklętych w szkaplerz i w starą szmatę, zwąc je pogardliwie mrzonkami...

Pójdź do mnie, ty mój Żuku pocziwy, ty przyjacielu jedyny! Ty swymi mądrymi oczami wpatrujesz się we mnie, gdy myślę o dawnych czasach i nie śmiejesz się wtedy, może dlatego, że śmiać się nie umiesz!...

Wczoraj ta piękna panna z przeciwnika spotkała nas na podwórzu. Rzuciła się na nią nim cię zdolałam powstrzymać. Uderzyła cię parasolką i na mnie spojrziała niechętnie.

— Że też takich archeologicznych zabytków, jak ta mumja, nie umieszczają w muzeach? — szepnęła do towarzysza, zapatrzony w jej śliczne oczy.

Oj! moja piękna panienko, nie daj ci Boże doświadczyć tego, co czuje taka mumja żywa, co na nieszczęście przeżyła siebie i wszystko swoje, co między ludźmi z innego zupełnie świata się snuje, jak żywe wspomnienie już zapomnianej epoki...

A nas tyle jeszcze żyje na świecie!

Juljan Morosz.

Wniosek Koła stanisławowskiego w sprawie zmienienia planu nauki szkół ludowych, które istnieją w tych miastach, gdzie są szkoły średnie. Przekazano do zbadania wydziałowi.

Profesor Próchnicki uzasadniał wniosek wydziału w sprawie ułożenia instrukcji dla nauki języka polskiego. Wniosek wydziału przyjęto jednogłośnie.

Nader ożywną dyskusję wywołała sprawa utrzymywania konwiktów przez nauczycieli, postawione na porządek dzienny przez dyr. Trzaskowskiego, imieniem Koła tarnowskiego.

Reskrypt p. ministra Gautscha wzbraniający przyjmowania nauczycielom konwiktów, uczęszczających do szkół publicznych jest zdaniem p. referenta wielce niesprawiedliwym.

Rodzicom oddającym dziecko swoje w opiekę nauczycielowi chodzi przede wszystkim o opiekę i kierunek naukowy i wychowawczy, jaki tylko nauczyciel nadać mu może. Reskrypt ministerjalny pozwala jedynie nauczycielom gimnazjalnym na utrzymywanie studentów z seminarjów i na odwrót nie zaś z zakładu, w którym sami nauk udzielają. Jeżeli dzieją się jakie nadużycia, można je łatwo usunąć w sposób inny, lecz nie taki jakim p. minister Gautsch chce im zapobiedz. Mowca stawia wreszcie wniosek „Wydział poczyni potrzebne kroki, aby pod względem utrzymywania konwiktów nauczyciele w miastach, gdzie są seminarja nauczycielskie, zarówno byli traktowani z nauczycielami tych miast, gdzie nie ma seminarjów.“

Przeciwko temu wnioskowi powstał p. dr. Bobrzyński usiłując przekonać zgromadzonych o trafności i mądrości rozporządzenia p. ministra oświaty, dostał jednak odprawę od prof. Niementowskiego i ks. Zoellera, po których przemówieniu wniosek Koła tarnowskiego uchwalono.

P. dr. Bobrzyński pragnął jeszcze replikować, w obec jednak godz. 6., o której Rada miejska miała rozpocząć swoje obrady, pozwolić sobie na to już nie mógł.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się o 6 godz. 9. rano. Przedmiotem obrad był wniosek wydziału Towarzystwa w sprawie nauk dziejów ojczystych. W żywej dyskusji jaka się nad wnioskiem tym wywiązała, brali udział pp.: prof. Rawer, referent wydziału Żuliński, Próchnicki i dr. Sokołowski. Prof. Sokołowski wniósł, aby Tow. poczyniło starania u władz, aby klasa z historii ojczystej wpływała na ogólny postęp uczniów, jakoteż aby Towarzystwo zajęło się ułożeniem podręcznika dla nauki historii kraju rodzinnego w szkołach średnich. Oba te wnioski, jakoteż wnioski wydziału znane naszym czytelnikom z numeru, w którym podaliśmy je dosłownie.

Z kolei następują wnioski Koła krakowskiego przedstawione przez prof. Tomaszewskiego. Pierwszy wniosek dotyczył przywrócenia uroczystego otwierania i zamykania roku szkolnego.

Prof. Tomaszewski jest zdania, że uroczystości solenne, dodające i uroku i powagi temu aktowi, bardzo korzystnie wpłynęłyby na postęp nauk między naszą młodzieżą. Koło krakowskie pragnie, aby i uczniowie, opuszczający zakład naukowy z świadectwem dojrzałości, nie opuszczali murów szkoły bez gorętszego pożegnania, obojętnie — lecz żegnani przez dyrektora i uczniów w zakładzie pozostających. Trzeci wreszcie wniosek dotyczył ozdabiania medalami, rozdawania listów pochwalnych i nagród w książkach uczniom najlepszym.

Mowca przytoczył w pięknie opracowanym referacie przykłady z dziejów naszych ojczystych, wskazał na szkoły krzemienieckie i uczniów tego zakładu, którzy zajęli znakomite w dziejach naszych narodowych stanowisko.

W dyskusji nad tymi wnioskami brali udział prof.: Kryciński, Palmstein, Zipper i Żuliński.

P. Kryciński o ile się zgadza z wnioskiem uroczystego otwierania i zamykania roku szkolnego, o tyle jest przeciwnym rozdzielaniu nagród i medalów, które jego zdaniem są bardzo odpowiednie w szkołach i akademjach sztuk pięknych, ale nie w szkołach średnich.

Prof. Palmstein zwraca uwagę Zgromadzenia, że nie chodzi tu o formę, lecz o treść. Należy przede wszystkim rozbudzić ducha w młodzieży szkolnej.

Jeżeli uczniowie nie będą się zapalali do Chodkiewiczów i Żółkiewskich, trudno od nich żądać, aby czyny Hanibala ich upajały. Należy zatem usilną zwrócić uwagę na oddawanie czci w szkołach bohaterom naszym, o ile uroczystości takie dadzą się bez szkody dla nauki urządzić.

W tej samej myśli przemawiali prof. dr. Zipper, prof. Żuliński i J. Lewicki.

Wreszcie uchwalono wszystkie wnioski Koła krakowskiego z poprawką dra Zippera, aby o ile możliwości nie zaniedbywać obchodów uroczystych w ciągu roku szkolnego.

Prof. German, A. Sokołowski, Maciszewski, Petelenz, J. Lewicki, stawiają wniosek następującej treści:

„Walne Zgromadzenie poleca wydziałowi Towarzystwa zbadać, czy i w jaki sposób możnaby w obrębie naszego Towarzystwa utworzyć fundusz emerytalny dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa, którzyby w pożądanym sposobie uzupełnił szczerą pensję wdową, a zastępował ją w wypadkach, w których ustawa pensji wdowie nie przynaję.”

Wniosek ten przyszedł pod obrady Zgromadzenia na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło wczoraj popołudniu o godz. 3-ciej.

(Posiedzenie ostatnie).

P. prof. Biesiadzki wnosi imieniem komisji kontrolującej udzielenie wydziałowi absolutorjum z zarządu majątkiem Towarzystwa, następnie wyrażenie Wydziałowi krajowemu podziękowania za materialne popieranie celów Towarzystwa, co też zgromadzenie uczyniło.

Zgromadzenie wyraziło przez powstanie na wniosek prof. Biesiadzkiego wydziałowi podziękowanie za troskliwą administrację majątkiem Towarzystwa i uznanie za jego zabiegi i działalność.

Przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1887.

Wynik wyborów jest następujący: Przewodniczący: dr. Bron. Radziszewski, zast. przewodniczący: dr. Zygmunt Samolewicz. Do wydziału zaś weszli prof. Aleksander Borkowski, dr. Ludwik Ówikliński, dr. August Freund, Stanisław Librewski, dr. Przemysław Niemętowski, Michał Polański, Franc. Próchnicki, Józef Skupniewicz, Józef Soleski, Tomasz Sołtysik i dr. Józef Żuliński.

Następnie prof. Jan Rotter uzasadniał imieniem Koła krakowskiego wniosek w sprawie wykształcenia nauczycieli fachowego rysunku w szkołach przemysłowych najniższej kategorii.

Wniosek ten Koła uchwalono, a prof. Kryciński poruszył kwestję grantowniejszego traktowania nauki rysunków w naszych szkołach średnich.

Na wniosek p. Krycińskiego uchwalono zgromadzenie staranie się u władz o utworzenie kursu przy szkole sztuk pięknych w Krakowie dla kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich, następnie wyraziło zgromadzenie życzenie, aby komisje egzaminacyjne kwalifikowały kandydatów i z nauki rysunków wolnорęcznych, wreszcie poleciło wydziałowi zbadać stosunków prawych nauczycieli rysunków w szkołach realnych i gimnazjach. Wnioski powyższe p. Krycińskiego przekazało zgromadzenie wydziałowi do zbadania.

Prof. Harwot przedstawił Zgromadzeniu wniosek Koła przemysłowego w sprawie organizacji szkół średnich. W bardzo gruntownym i obfitym w pyszne zwroty krasomówcze, zaprawione humorem, acz nieco przy długim referacie przedstawił prof. Harwot braki naszych szkół średnich i nieodpowiedni rozdział szkół średnich na gimnazja i szkoły realne.

Żalujemy, że obszernego referatu prof. Harwota nawet w streszczeniu podać nie możemy, zabrałoby to nam zbyt wiele miejsca, podnosimy jeno, że mowca uderzył na jednostronność wychowania młodzieży w szkołach naszych średnich, na przeciążenie umysłów młodych gramatycznymi formułami języków łacińskiego i greckiego, a zaniedbanie języków nowożytnych, gimnastyki, szermierki, śpiewu i rysunków i konieczną potrzebę dążenia do utworzenia szkoły wspólnej, któraby stanowiła podstawę dla wszystkich studjów zawodowych.

Wniosek ten po przeprowadzonej nad nim dyskusji, oddano na wniosek prof. Germana do zbadania wydziałowi, który po zasięgnięciu opinii innych Kół fachowych, zajmie się wniesieniem odpowiedniej petycji o reformę szkół średnich w tym kierunku.

Zgromadzenie uchwalilo następnie wzięść udział w pogrzebie Kraszewskiego korporacyjnie.

Na wniosek kilku członków, powzięło zgromadzenie uchwałę, mocą której na przyszłość wnioski i referaty mają być Wydziałowi przedłożone na 3 tygodnie przed odbyciem Zgromadzenia, a to w celu ewentualnego porozumienia się z wnioskodawcami.

Na tych uchwałach wyczerpano porządek dzienny zjazdu.

Dr. August Sokołowski zaprosił zgromadzonych imieniem Koła krakowskiego na przyszłoroczny zjazd do Krakowa a ks. Zoeller dając wyraz życzeniom członków zjazdu, złożył podziękowanie prezesowi towarzystwa dr. Bron. Radziszewskiemu i sekretarzowi prof. Sołtysikowi, za ofiarne trudy około rozwoju towarzystwa. Prof. Radziszewski przyjął to podziękowanie ale pod adresem wszystkich członków Wydziału poczem pożegnał zgromadzonych krótkim lecz gorącym przemówieniem.

KRONIKA.

Skarb narodowy. Towarzystwo polskie w Nowym Yorku „Zjednoczenie“ wydało w marcu br. odezwę do Polaków, w Ameryce zamieszkałych, o składki miesięczne i dobrowolne ofiary na „skarb narodowy“. Fundusz, na ten cel dotąd zebrany, wynosi 3870 dolarów czyli 19350 franków. Prezes Towarzystwa, Jerzmanowski ofiarował 10000 fr. Opiekunami kasy zostali wybrani: Erazm Jerzmanowski, Tomasz Grodzki, Marjan Mączyński, Franciszek Dąbrowski i Stanisław Sleszyński, z których każdy złożył 25000 fr. kaucji (razem tedy 125.000 fr.), i wszyscy solidarnie za kapitał skarbu narodowego są odpowiedzialni. Ogólna kontrola nad funduszem tym powierzona jest zarządowi Towarzystwa, który się składa z 25 członków przez ogół wybranych. Zarząd ten również wystawił kaucję na 25.000 fr. Kapitał skarbu narodowego na nic innego nie może być użytym, jak tylko na ogólne potrzeby ojczyzny, gdy nadejdzie stosowna pora. Tak więc myśl utworzenia skarbu polskiego przybiera coraz wybitniejsze kształty.

Nabożeństwa za Kraszewskiego. Z Archangielska telegrafuje do Kurjera Warszawskiego ksiądz Juwenalis, że odbyło się tamże nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kraszewskiego. Cała kolonia polska pospieszyła na smutny obrzęd, katafalk ozdobiony był dywanem, pochodzącym z daru dam warszawskich.

W dniu 27go b. m. odbyło się w Tyflisie uroczyste nabożeństwo żałobne za Kraszewskiego. Na środku kościoła wznosił się katafalk ozdobiony portretem zmarłego, wieńcami i kwiatami. Publiczność zebrała się tłumnie, a prócz polskiej kolonii znajdowali się na nabożeństwie prawie wszyscy przedstawiciele inteligencji miejscowej.

W wielki piątek jutro o 6 wieczorem wykonane zostaną w katedrze utwory Astorgi, E. Bacha, Händla, Pergolesego i Rossiniego, przez panie: W. Höfler, i M. Lederer i panów: S. Cetwińskiego, R. Steingrabeira i J. Sławiczka. Akompanjament na organach objął p. F. Neuhauser.

Walka restauratorów z korzennikami. Restauratorowie krakowscy wnieśli do rady miejskiej i do Izby handlowo-przemysłowej petycję, w której występują ostro przeciw „handelkom“ korzennym, gdzie podają gorące potrawy i żądają zbadania, czy obok handli wolno utrzymywać restauracje „niefachowcom“. W petycji tej panowie restauratorowie przynaję, że nie mogą z handelkami wytrzymać konkurencji.

Samobójstwo. Kazimierz Bartków, robotnik zatrudniony przy czyszczeniu kanałów, zamieszkały pod l. 6, przy ulicy Peltewnej, skończył wczoraj o godzinie 6tej rano w gmachu teatralnym z drugiego piętra na bruk i na miejscu ducha wyzionął. Wychodząc z domu mówił do żony, że idzie się spowiadać. Ogłędzin lekarskich dokonał dr. Rosner.

Samobójca dożył lat 52, pozostawia żonę i dziecko, ado rozpaczliwego kroku doprowadziła go nędza, przez całą bowiem zimę nie mógł pracować z powodu, iż cierpiał na astmę.

Mianowania. Centralna komisja dla pomników sztuki i zabytków historycznych w Wiedniu, mianowała kustosa muzeum akademii umiejętności w Krakowie, Gotfryda Ossowskiego, korespondentem swoim.

Odszukana zguba. P. Emilia F. zgubiła onegdaj złoty kosztowny łańcuszek do zegarka, a gdy pospieszyła z doniesieniem do policji, zgłosił się tam równocześnie i pan Rozner, utrzymujący kantor handlowy przy ulicy Kopernika, ze znalezionym przez niego łańcuszkiem. Właścicielka, odebrawszy swą własność, złożyła kwotę 6 złr. jako nagrodę, której jednak rzekł się znalazca, przeznaczając ją na fundusz ubogich.

Zamach samobójczy. Sylwester S. dytetańsz, liczący lat 22, stanu wolnego, usiłując położyć kres swemu życiu, z przyczyny niewiadomej, zranił się niebezpiecznie wystrzałem z rewolweru, w mieszkaniu swego ojca pod l. 52 przy ulicy Łyczakowskiej.

Składki. Złożono w Administracji naszego pisma.

Na akcje Banku Ratunkowego w Poznaniu. Wyjęte z puszek w czytelni Akademickiej 131.

Na akcje banku ratunkowego w Poznaniu (na własność Towarzystwa bratniej pomocy warszawskiej lwowskiej). Z przeniesienia 30 zł. Alfa i Omega składka kilkunastu młodych ludzi 9 zł. Razem 39 zł.

Dla listonosza W. Z przeniesienia 50.25 zł. Zebrane w urzędzie pocztowym Lubycza królewska 1 zł. Razem 51.25 ct.

Dla biednego posługacza na Zielonę Zebrane w marcu 19 zł. wręczyliśmy takowemu pośrednictwem p. Lewakowskiego w d. 5 bm.

Na pomnik ś. p. J. I. Kraszewskiego Straż skarbową z Trybuchowca 1 zł. F. Bajana z Jarosławia 1 zł. Razem 2 zł.

Dla wdowy po oficjaliście. Z przeniesienia 8 złr. Prywatny oficjal. z Belza 2. N. N. ze Skala 5. H. K. ze Lwowa 2. M. H. z Nowosiółka 1. H. Lewicki 1.20. E. K. 5. Pilecka 1. Sozańska 1. A. G. 1. Urzędnicy z dóbr komarniańskich (hr. Lanckorońskiego) 17. A. M. 4 ze Lwowa. Razem 48.20.

Z pośród wygnańców pruskich mogą zależeć do bywatelstwa: 1) mężczyznę w sile wieku, kawalera na dozorcę domu, służącego lub dozorcę przy gospodarstwie rolnem albo lasowem; 2) osobę młodą z praktyką domowego gospodarstwa na bonę; 3) przedsiębiorcę do prowadzenia sklepu korzennego i wiktualnego na prowincji (człowieka bardzo prawego i wypróbowanego). Adresować: *Rewakowicz Henryk* we Lwowie.

Prezentę otrzymali księża grecko-katolicy: Aleksander Zarzycki, na parochię Bosko w Sanockiem i Jan Hryckiewicz, na parochię Wiązownica w Jarosławskiem.

Wydział Towarzystwa rękodzielników „Zorza“ w Brodach, zaprasza najuprzejmiej członków honorowych i zwyczajnych na wspólne święcone, które się odbędzie 10. kwietnia b. r., o godzinie 11tej rano, w lokalu Stowarzyszenia.

Przedstawienie na dochód „Rodziny“ przyniosło 187 złr. 16 cnt. czystego dochodu. Stowarzyszenie „Rodzina“ przysłało nam równocześnie podziękowanie dla wszystkich, którzy się do tego rezultatu przyczynili.

† **Honorata z Świętów Kohmanowa**, żona obywatela naszego miasta i przełożonego korporacji rzemieślników, zmarła w 30. roku życia.

† **Izabela z Duninów Borkowskich Zychlińska** zmarła we Lwowie dnia 6 bm. Była ona nieszczęśliwą żoną, Ludwika Zychlińskiego, który wskutek ostatniego procesu z p. Zieloną smutnie zastąpił horyzontie Polski. Od kilku już lat żyła osobno od męża, oddając się wychowaniu dwojga dzieci, również nieszczęśliwych jak matka. Nędza i zmartwienie dobiły kobietę. Pogrzeb ma się odbyć w sobotę podobnie staraniem sióstr miłosierdzia. Któż teraz zajmie się losem dzieci?

Statystyka policyjna. W miesiącu marcu 1887 aresztowały organa policyjne we Lwowie 913 osób, mianowicie: za obrazę majestatu 2, za rabanek 1, za kradzież 149, oszustwo 10, sprzeniewierzenie 3, podpalenie 1, podrzucenie dziecka 2, gwałt publiczny 1, uszkodzenie cielesne 4, obrazę straży 8, dręczenie zwierząt 12, nieostrożną jazdę 2, zakazany powrót do Lwowa 23, uchylanie się z pod dozoru policyjnego 8, uszkodzenie cudzej własności 2, burdy i bitki 72, o pilstwo 9, żebranie 34, włóczęgostwo i wstręt do pracy 115, przekroczenia regulaminu dla doróżkarzy 66, przekroczenia regulaminu dla służ 18, przekroczenia regulaminu dla prostytutek 40, przystawiono ze sądów po odbytej karze 143, z magistratu do zbadania przynależności 12, ze szpitala po wyleczeniu 19, przytrzymało dla braku przytułku 73.

Z tych odstawiono do ck. sądu krajowego 51, do ck. sądu powiatowego 289, do magistratu do wyszarpasowania 96, a do ułokowania 5, do szpitala na słabości zakaźne 20, na słabości skórne 5, policyjnie ukarano 400, z wolnej nogi ukarano za jednokonne jeżdżenie o jednym dyszlu 45 osób na grzywnę w kwocie 19 złr. 10 ct., a 13 osób za dręczenie zwierząt na grzywnę w kwocie 14 złr. 50 ct., na słabości zakaźne odstawiono z wolnej nogi 32 prostytutek do głównego szpitala.

Drogomistrza potrzebuje wydział powiatowy w Rzeszowie i ofiaruje 400 złr. płacy, tudzież 200 złr. na objazdy. Konkurs do 15. kwietnia.

Wystawa krakowska zainteresowała w Warszawie szerokie koła rzemieślnicze, przemysłowe i artystyczne. Rzemiosła takie np. jak stolarstwo, ślusarstwo artystyczne, rękawicznictwo, wyroby z drutu, manekiny, koronkarstwo, szewctwo, wyroby z metalu, pozłotnictwo, roboty kościelne i dekoracyjne, bronzownictwo, fabryki fortepianów itd., stanę do konkursu w Krakowie.

† **Jan Karol Gustaw hrabia Chodkiewicz**, pan na Jampolu i Święcu na Wołyniu, dnia 25. marca w Neapolu rozstał się z tym światem.

† **Konstata Woszczak**, żołnierz napoleoński zmarł w Balukach pod Łodzią, przeżywszy lat 101.

† **Ferdynand Stecher de Sebenitz**, radca wyższego sądu krajowego w pensji, prezes kasyna i prezes Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Złoczowie, radny gminy miasta Złoczowa, zmarł tamże po długich cierpieniach w 67. roku życia. R. i. p.

Pięć ofiar zbrodni. O strasznej, przejmującej zgrozą zbrodni donoszą *Kurjerowi Warsz.* z białskiego: „Między Terezpolem a Brześciem znajduje się majątek hr. Grabowskiego, Wachnowicze, a w nim karczma, utrzymywana przez rodzinę izraelity Gedalii. We czwartek, 24 zm., po północy do wzmiankowanej karczmy weszło kilku włościan i zażądało wódki. Kiedy Gedalia sięgnął po flaszkę, jeden z włościan uderzeniem topora zabił go na miejscu. G. został literalnie ścięty, gdyż następnie głowę jego znaleziono w jednym kącie szynkowni, a tułów w drugim... Teraz mordercy zabrali się do reszty rodziny. Co tu nastąpiło, zdumiewa swem zwierzęcem okrucieństwem. Żonę Gedalii, która za dni kilka miała powić bliźnięta, zarznięto; córkę jej rozpięto i pocięto na kawałki; starego jakiegoś żyda, którego nieszczęśliwe losy zaprowadziły do karczmy na nocleg, zamordowano. Rzezi tej uszły tylko dwie ofiary: dwie małe córeczki szynkarza; jedna, ogłoszona uderzeniem topora, żyła jeszcze, gdy ją do Brześcia przywieziono; druga ocalenie swe zawdzięcza kufie, w którą się skryła. Pierwsza, jak się dowiadujemy, zmarła w szpitalu brzeskim. Władza rosnęła niebywałą energią celem wyśledzenia zbrodni, a starania jej zostały uwiecznione skutkiem. Policja zaraz nazajutrz była na tropie zbrodni, a cudem ocalone dziecię przy konfrontacji poznało ich od razu. Dziś zatem mordercy siedzą już w więzieniu. Są to włościanie ze wsi Damenczy, powiatu brzeskiego, a morderstwo na pięciu osobach popełnili celem rabunku. Fakt powyższy wywołał przynajmniej wrażenie w naszej okolicy.“

Przykład godny naśladowania. Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie na posiedzeniu dnia 27. marca uchwalił arządać rok rocznie uroczyste wieczory ku czci Kraszewskiego w dniu 19. marca. Wyjątkowo w tym roku uroczysty wieczór odbędzie się w pierwszych dniach maja — i w tym celu oba nasze Towarzystwa muzyczne i Towarzystwo miłośników polskiej sceny dramatycznej do współudziału zaproszone zostały. Czysty dochód z tych uroczystych wieczorów przeznaczony będzie na pomnik dla Kraszewskiego.

Rada szk. krajowa przeprowadziła redukcję godzin nauki w szkołach ludowych, a po zatwierdzeniu nowego planu przez ministerstwo oświecenia, wejdzie tenże w życie zaraz z początkiem nowego roku szkolnego. Według nowego planu tylko w szkołach jednoklasowych o nauce podzielnej wymiar godzin tygodniowych wynosić będzie 31 godzin tygodniowo i to tylko w tym wypadku, gdyby nauczyciel, dla braku katechety sam udzielać musiał nauki religii. Za tę godzinę nadobowiązkową otrzyma nauczyciel osobną remunerację z funduszu szkolnego krajowego.

Pospolite ruszenie. W Tarnowie obowiązanych do pospolitego ruszenia jest 4580 osób. Z tych służyło przy wojsku i rezerwie zapasowej 156, w obronie krajowej 32. Trwale nieobecnych jest 1419, bezwzględnie niezdolnych 24. Ostatnia liczba nieosiągnęła większą po odbyciu się mających oględzinach. (*Wiener Ztg.*)

Dziwaczne legaty. Zmarły przed kilku tygodniami w Warszawie stary kawaler p. X. zapisał cały swój majątek dwóm synowcom i siostrzenicy; obciążył jednak ten zapis legatami, stanowiącymi razem trzecią część spadku.

Obdarowani zostali legatami ludzie, którzy o tem ani nie marzyli. Oto parę ustępów testamentu: „Panie Julii X., z którą mnie przed kilkunastu latami swatono, a która pozostała w panieństwie, tak jak ja w kawalerstwie, zapisuję 2000 zł, w dowód pamięci i wdzięczności, że... nie była moją żoną.“

Czterem lokajom (tu następują nazwiska), którzy ostatnio u mnie służyli i za różne sprawy zostali odpędzeni, leguję po 250 zł. każdemu, prosząc jeneralnych moich spadkobierców, aby też osoby wyszukali i pieniądze im doreczyli.

Ostatni mój lokaj Walenty I., jeżeli dotrwa do końca w służbie, otrzymuje całą moją garderobę i 400 zł. w przeciwnym razie tylko 260 zł. bez garderoby, tak jak jego poprzednicy. Wymagam zaś po nim (to już rzecz jego sumienia!), aby od chwili otrzymania spadku umarwił się na moją intencję i przez cały tydzień nie pił wódki tylko... piwo i wino.“

Z kolei następują legaty dla szewców, krawców, praczek (ta otrzymuje najwięcej, bo 1000 zł. za to, że opierała nieboszczyka przez lat kilkanaście), z różnymi mniej lub więcej hymnystycznymi uwagami, których w luźnej notatce reporterskiej nie sposób przytaczać.

Znajdują się także bardzo słuszne i sprawiedliwe zapisy dla ubogich członków dalszej rodziny, w końcu zaś nieboszczyk zwraca się z morałem wierszowanym do licznych swoich wekslowych i honorowych na słowo dłużników w następujących wyrazach:

Podarłem wasze świstki, zapomniałem słowa,
Niechaj was o te długi nie boli już głowa,
Lecz unikniecie zawsze o długi obawy,
Budując swoje groble, jak są wasze stawy!

Raport policyjny. Zgubiono: pularsiek z kwotą 30 zlr.; sakiewkę z kwotą 10 zlr. 21 cnt. i z loteryjną kartką na cztery rzędy numerów, kolektury w Przemysłu; arkusz płatniczy na imię Joanny Warwosz.

Zagubiła się suczka, rasy ratlerów mała, brunatno-żółta z obrózką stalową, i z marką do l. 915.

Znaleziono dokument opiewający na imię Ilka Fajdy z Sieciechowa.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Na wystawę sztuk pięknych** nadeszły następujące dzieła: Portret dr. Kabatha, Marcelego Harysymowicza. Drzeworyt (rzeźba), Madonna, Juliusza Bełtowskiego. „Pokrzywdzona“, z terracotty, tegoż. Scena z walki paryskiej komuny, Darvina. Widok górski, Salvatora Rosy. Katarzyna Medycejska, zmuszająca Karola IX. do podpisu dekretu przeciw Hagnotom. Walka Minotaurusa z Tezeuszem. 2 portrety dzieci p. Sk., Franciszka Machniewicza.

Wylosowane obrazy, niemniej i przedmioty sztuki za rok 1886 w każdy poniedziałek za zwrotem akcji z r. 1886 mogą być odebrane.

* **O Zaleskim.** Czasopismo rosyjskie „Wiadomości współczesne“, wydrukowało obszerniejsze studjum o Bohdanie Zaleskim, napisane wedle rozpraw Duchnińskiej, Chmielowskiego etc.

* **Mierzwiński** zapowiedział na 11. bm. koncert w Czerniowcach.

* **Pan Stanisław Tomkiewicz** wydał w Krakowie wiersz „Na zgon Kraszewskiego“, z którego dochód (egzemplarz po 10 cnt.) przeznaczył na pomnik zmarłego mistrza pióra. Jako motto umieszczony jest następujący nieznanym czterowiersz Kraszewskiego, z listu do p. Tomkiewicza:

„Wiarą, miłością, nadzieją,
Ludzie i ludy istnieją;
Ludzi i ludów morderca,
Kto je wydziera im z serca.“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kuty 6. kwietnia godz. 10.30 przedpołud. Dziś rano o godzinie 3-ciej wybuchł ogień w pomieszkaniu izraelickim i zniszczył 115 domów w najuboższej wyłącznie prawie przez żydów zamieszkałej dzielnicy miasta. Nędzą okropną, i obawa głodowego pomoru, przeto pomoc nader pożądana. *Soroczyński* burmistrz. (Prosimy o szczegóły co do przyczyny i przebiegu klęski. Red.)

Wiedeń 6. kwietnia. Tutejszy szef detektywów, Breitenfeld powrócił z Pizy, gdzie szukał śladów zbrodniarza, który na poczcie zdefraudował 77.000 lirów. Aresztowano kasjera arcyksięcia Karola Ludwika, Wipperera, który zdefraudował tę sumę na szkodę swego służbodawcy.

Wiedeń 7. kwietnia. Oprócz Wipperera aresztował radca Breitenfeld w Pizie jeszcze rządca dóbr arcyksięcia Ferdynanda, nazwiskiem Guidotti.

Wiedeń 7. kwietnia. Rokowania z Rumunją znów się rozbiły. Na wczorajszej konferencji zażądali delegaci rumuńscy odroczenia rokowań, ażeby zasięgnąć z Bukaresztu informacji, co do żądanych przez Austrię pozycji cłowych. Dziś odjeżdżają delegaci do Bukaresztu. Rokowania rozpoczyna się znów dopiero w maju.

Insprug 7. kwietnia. Generalny dyrektor Czedik mianowany został honorowym obywatelem Inspruku.

Berlin 7. kwietnia. Kaulbars w przejeździe do Petersburga ma się tu zatrzymać.

Berlin 6. kwietnia. Podług *Köln. Ztg.* car odrzucił Grevy'ego projekt aljansu.

Paryż 7. kwietnia. Przybył tu wydalony z Alzacji poseł Antoine.

Paryż 7. kwietnia. W Alzacji i Lotaryngji złożono z urzędu kilku burmistrzów. W Metz i Strassburgu budują nowe forty.

Sofja 7. kwietnia. *Swoboda* twierdzi, że Neli-dow imieniem Rosji ofiarował sułtanowi pomoc armii i floty rosyjskiej dla zajęcia Bułgarii, sułtan jednak odrzucił propozycję. Karawelow i Nikiforow za wysoką kaucją, wypuszczeni zostali na wolność, ale mieszkania ich są strzeżone.

Londyn 6. kwietnia. Rosja toczy układy z Turcją w sprawie mianowania prowizorycznego reagenta (?) w Bułgarii.

Wiadomości polityczne.

Lwów 5. kwietnia. O zamachu na prefekta ruszczyckiego Mantowa, donoszą do dzienników niemieckich jeszcze niektóre szczegóły. W chwili kiedy Mantow ugodzony kulami Kowasowa i Tulcea upadł, znikł tłumacz rosyjskiego poselstwa, który w jego towarzystwie powracał z wizyty u p. Chitrowo. Na drugi dzień aresztowano dragomana, a śledztwo okaże, jaki był jego udział w zamachu. Przy pierwszym aresztowaniu Kawasow i Tulcea strzelali na Mantowa, gdyż on zdradził rejencji rewolucję. Znaleziono przy nich obrazek dziewczycy, która trzyma w ręku sztandar z napisem „Wolna Bułgaria“. Sprawcy zamachu posiadają rosyjskie paszporta, a zeznania ich kompromitują jeszcze innych zbiegów bułgarskich, bawiących w Rumunji. Między innymi aresztowano także kapitana Zanowa.

Warszawa 6. kwietnia. Korespondent warszawski *Dz. Pozn.* pisze d. 2. bm.: Dowiaduję się właśnie, że w Petersburgu powieszono(?) trzech studentów uniwersytetu, których schwytano z eksplodującymi przyrządami 13. marca b. r. Nazwiska ich: Urusow, Kantakuzen, Krock. Najpierwsze rodowe w Rosji dwa pierwsze nazwiska! W związku z tem jest śmierć przez otrucie się komendanta m. Warszawy generała Krocka. Nieszczęśliwy starzec odebrał sobie życie, dowiedziawszy się o losie syna. Pisma tutejsze zaraz po jego śmierci doniosły pokrótce o tem nadmienając, że Krock zmarł nagle. W tych dniach pismom tym wyrażono życzenie rządu, aby objaśniały dodatkowo, że „śmierć jen. Krocka jakkowik była prawie nagłą, poprzedził ją jednak atak newralgiczny, który trwał kilka godzin; wieczorem choroby czuł się lepiej, atak jednak ponowił się powtórnie i zakończył się paraliżem serca“. Rząd chce tym sposobem ukryć istotnie tragiczną nad wyraz przyczynę śmierci nieszczęśliwego ojca.

Z Białegostoku dowiaduję się, że mieszkańcy tamtejsi poczynili starania o pozwolenie na odprawienie nabożeństwa za Kraszewskiego. Nadeszła odpowiedź odmowna, stanowczo zabraniająca uczczenia w ten religijny sposób wielkiego pisarza.

Paryż 6. kwietnia. Minister wojny postanowił wysłać do Tonkinu 5000 nowych wojsk dla zastąpienia niemi tych żołnierzy, którzy odbyli dwuletnią służbę w armii kolonialnej.

Sofja 6. kwietnia. Komitetowi ligi patriotycznej, która z okazji urodzin ks. Aleksandra Battenberga zamierzała proklamować niezawisłość Bułgarii i ogłosić ją królestwem, odradzał rząd tego zamiaru jak najusilniej, wskazując na niekompetencję komitetu i na interes kraju, a zarazem podnosząc, iż uroczystości oficjalnej z tego powodu nie będzie.

Berlin 6. kwietnia. Cesarz Wilhelm odbył wczoraj pierwszą po ostatniej chorobie przejażdżkę po mieście.

Londyn 6. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, iż rokowania W. Porty z Drumondem Wolffem trwają dalej i pozwalają się spodziewać pomyślnego wyniku. Samuelson zbijał wnioski o drugie czytanie irlandzkiej noweli do prawa karnego.

Pułkownik Ridgeway i kapitan Baron wyjadą jutro do Petersburga, celem podjęcia z rządem rosyjskim rokowań w sprawie ostatecznego uregulowania granicy afgańskiej.

Petersburg 31 marca. Czytamy w korespondencji *Dzien. Pozn.* Sensacyjnych wiadomości nie brak, lecz sprawdzić ich wiarygodność jest niepodobieństwem. Między innymi obiegają tu wieść, że trzech studentów ujętych w dniu 13. marca br. już powieszono (?) jak również kilku innych z pomiędzy oficerów. To tylko pewna, że rewizje i aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

Więzienia zapełniają się więźniami politycznymi, w liczbie których zapewne sporo jest zupełnie nie należących do sprawy. W ostatnich dniach na Wasilewskiej wyspie miano odkryć tajną fabrykę materiałów eksplozujących, jak również drukarnię.

Przygnębiające miała zrobić wrażenie na cara wiadomość iż do spisku należało trzech oficerów pułku preobrażeńskiego, który otacza osobę władcy Rosji. Oficerów tych uwieziono. Obiegają wersje, że pomiędzy skompromitowanymi znajduje się jeden z wielkich książąt, należących do panującego domu rosyjskiego.

Petersburg 1. kwietnia. Z Nowogródka gub. mińskiej, piszą, że na rogach ulic tego miasta rozlepione zostało następujące rozporządzenie władzy:

"Niniejszem podaje się do wiadomości, iż na zebraniach publicznych, w biurach urzędowych i prywatnych, na spacerach, widowiskach, w kawiarniach, cukierniach, sklepach i magazynach zakazuje się mówić po polsku, niewykonywający tego, będą pociągani do odpowiedzialności. Nowogródzki powiatowy isprawnik" (następuje podpis).

Nowy Jork 6. kwietnia. Anarchiści obchodzili wczoraj wypuszczenie z więzienia Mosta wielkiem Zgromadzeniem. Most oświadczył na niem, iż walkę przeciw własności będzie prowadził dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) Lwów 6. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Jaki wpływ spekulacja angielska wywiera na kontynentalny handel zbożowy, można łatwo dojść z porównania przebiegu targów ostatnich kilku tygodni, ze stanem ich w jesieni roku ubiegłego i styczniu bieżącego roku. W jesieni ubiegłej i na początku bieżącego roku spekulacja angielska była ożywiona, a ruch jej udzielał się zwolna, ale stale całemu kontynentowi. W lutym bieżącego roku już spekulacja angielska omdlała, dawne ożywienie nastąpiło pola pewnej apatii i rezerwie. Wpływ Anglii na targi kontynentalne jest deprymujący — i widocznie wielki, albowiem mimo, że usposobienie w Ameryce jest dosyć stałem, a na targach kontynentalnych podaż i zapasy są szczupłymi, handel w warunkach pomyślniejszych nie może nabrać znacniejszego ożywienia, brak mu silniejszego impulsu. Cóż tedy wstrzymuje spekulację angielską? powiadają, że oferty z nowego żniwa indyjskiego na targach angielskich są znaczne, że zwiększył się import mąki zamorskiej i mąki ze stałego ładu Europy do Anglii w bieżącym roku w dwójnasób, że z tych powodów młynarze w Anglii trzymają się wyczekująco i zakupno swoje stosują tylko do najbliższej i dotykanej prawie potrzeby konsumcji.

Na targach francuskich młynarze również wstrzymują się od większego zakupna, obawiając się większego importu mąki amerykańskiej i belgijskiej.

Również i popyt targów niemieckich był ograniczony ściśle do konsumcji, a handel gotowem ziarnem nie ma tam charakteru spekulacyjnego.

Z tych to powodów, jak również i z powodu niezdefiniowanego politycznego położenia, ceny żyta i pszenicy utrzymują się lub podnoszą nieznacznie i tylko dla tego, że popyt konsumcji je utrzymuje lub podnosi, a gdy popyt ten zwolna tylko działa, stąd też dotąd większych dyferencji zwykłej w cenach nie widzimy.

Za pszenicę gotową płacono we Wiedniu dnia 2. kwietnia 1887 do zlr. 10.40, w Pradze do zlr. 11.70. Za żyto gotowe płacono we Wiedniu do zlr. 7.60, w Pradze do zlr. 8.

Uspodobienie tych targów, jak również i targu w Peszcie co do pszenicy było stałem i zwykłem, co do żyta także stałem, tendencji zwykłej jednak ceny żyta nie miały.

Podaż na tych targach, jak i na wszystkich targach europejskich gotowej pszenicy jest ciągle szczupłą, zapasy handlowe wszędzie prawie nieznaczne.

Na naszych targach krajowych usposobienie co do pszenicy jest lepszem, obroty jednak dla małej

podaży były ograniczone, eksport zatem mniejszy; młynarze stosują się i u nas do potrzeb konsumcji, a kupcy wyczekują impulsu z targów zagranicznych. We Lwowie płacono do zlr. 8.95.

Żyta mają kupcy nasi zapasy większe, a gdy intendatura wojskowa w tym roku w kraju naszym nie zakupuje, odbył ogranicza się tylko na obroty lokalne, a eksport jest słaby, głównie do Krakowa skierowany. Widać przecie pewne polepszenie w usposobieniu. Ceny notowane.

Jęczmień w gatunkach pięknych nie był oferowany, gorzelniane mają obdyt lokalny, a za obrocznym popytu tem mniej spodziewać się można, gdy ceny o w s a, przy ciągle trwającej podażi i znacznych zapasach tego produktu, dla którego eksportu obecnie nie ma, ciągle spadają.

Rzepak nie podnosi się w cenie na targach zagranicznych, handel nim jest bez ożywienia.

Groch ma popyt tylko lokalny, bobik i wyka na siew i na eksport, w bardzo jednak ograniczonych rozmiarach i po cenach niższych.

Handel koniczyną jest w bieżącym sezonie w niezwykle sposób na targach niemieckich w zastoju. Wszakże brak lepszych gatunków koniczyny czerwonej zapasy handlowe w tych gatunkach w Wrocławiu, Gdańsku, Frankfurcie itd., są wyprzedane, a jednak popyt dotąd jest ograniczony, ożywienia nie ma, co przypisują opóźnieniu się wiosny.

Handel chmielem ma ruch większy i popyt tylko co do gatunków lepszych.

Dziś notujemy:

Table with 4 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław) and various grain types (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyzna, Koniec. biała, Koniec. szwed.) with price ranges.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne Okowita za 10.000 litr. prof. loco Lwów, 24.50—25.50 Usposobienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń, 6go kwietnia: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.90 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na kwiec. 6.40, na sierpień-grudzień —.—; Antwerpja na kwiec. 15.3/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane. Dr. Aleksander Maryański otworzył z dniem 12. marca 1887 kancelarię adwokacką we Lwowie przy ul. Majerowskiej l. 17. obrońca w sprawach karnych Dr. Edward Lilien przeniósł swą kancelarię do domu pod liczbą 9. plac Marjacki.

Podziękowanie. Dotknięci srogim ciosem poczuwamy się do smutnego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy mimo brzydkiej pory wzięli liczny i serdeczny udział w pogrzebie ukochanego męża mego Henryka Bogdańskiego na dniu 24 marca b. r. W szczególności wielce miłym ojcom Dominikanom za wystąpienie gremialne a bezinteresowne do konduktu pogrzebowego. Emilia Bogdańska Władysław Bogdański, syn.

SWIADECTWO. C. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej, Dr. Karola Braunepe Fernwald we Wiedniu. „Przysłane mi do oceny wina leciwycze wyrobu p. Dra Mikolascha, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach.“ Wiedeń 20. marca 1882. Dr. C. v. Braun m. n. Skład powyż wymionionych win leciwyczych i napojów dla rekonwalescentów całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedawca w Lwowie i we wszystkich aptekach znacniejszych monarchji.

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 538

WYSTAWY i MUZEA. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów. WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“. MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny. MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 6. kwietnia 1887. Table with columns for 'płaca' and 'żądają' listing various financial instruments like bank notes, bonds, and exchange rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej. Wiedeń, dnia 6. kwietnia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.) Table listing exchange rates for various locations and currencies.

Pociągi kolejowe ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego. Table with columns for destination, departure time, and arrival time.

HERBATA

KAROL BAYER we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. poleca wyborną HERBATE...

HERBATA

Dla zdrowia!

Nie polednią kwestją jest dobre obuwie, dla tego zwracam uwagę każdego na mój własny wyrób obuwia...

Józef Malec

Magazyn i pracownia przy ul. Kazimierzowskiej l. 51. 878 we Lwowie

„Vaselina“

najlepszy i najpraktyczniejszy środek tłuszcz do konserwowania obuwia i wogóle wszystkich skórzaných wyrobów poleca:

Alojzy Hübner we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

Urządzenie sklepowe

przy ul. Hetmańskiej l. 8. (Hotel Langa) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Adolfa Dublowskiego...

Pracownia sukien damskich oraz szkoła kroju francuskiego

przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż zamiejscowe jak najrychlej i po cenach umiarkowanych.

H. Matkowska i Julia Kraus ulica Chorążczyzna l. 5. i róg ulicy Akademickiej. 865

EDWARD SCHUMANN plac Bernardyński l. 3. we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bilyty wizytowe szybko i dokładnie i litografowane.

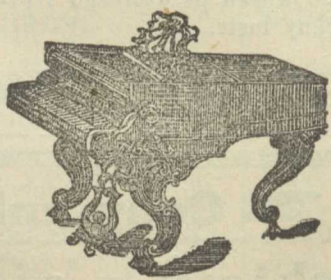
Panom i paniom potrzebującym dykrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją...

Specjalista lekarz w chorobach płciowych. Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki...

Mączkę kościaną poleca 877 pod zasiewy wiosenne

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych.

Spółki komandytowej JULJANA WANGA we Lwowie ul. Sykstuska liczbą 8.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany w składzie 2005

Jana Śliwińskiego we Lwowie ulica Chorążczyzny l. 9.

Harmonium i Organy amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

Na nasienie najlepsze gatunki Kartofli:

Anderssen po 3 zlr. Aurora po 2 zlr. 50 ct. Hertha po 2 zlr. Cebulki marchijskie po 2 zlr. za 100 kl. z odstawa do stacji Zabłotce...

Adam Krajewski w Dubiu p. Zabłotce.

Dr. Edmund Kowalski

b. lekarz przy szpitalu Krakowskim i przy zakładzie wodoleczniczym „Fürstenhof“ w Styrji. Rynek 24. ord. 3—5.

Ktoby chciał korzystać z Hydroterapii, może kurację odbywać w domu własnym pod moim kierownictwem. 866

Papier muślinowy, do ozdabiania i przyklepania na okna, drzewi i t. p. biały, kolorowy, z napisami, deseniami, obrazami, kwiatami etc.

Alojzy Hübner ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

Największy i najtańszy SKŁAD MEBLI A. LUFT

we Lwowie, we własnym domu ulica Halicka l. 7. 832 poleca P. T. Publiczności.

HANDEL

Andrzeja Langnera we Lwowie

w Ryńku w Arcybiskupiej kamienicy liczbą 9.

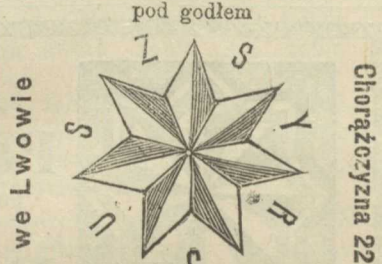
Mąki najpiękniejsze nr. 00. z młyną parowego.

Masło do pieczywa. 859a

Drożdże świeże z Węgier sprowadzone wypróbowane jako najlepsze, za które ręczy.

Cenniki na żądanie rozseła franco.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 poleca

dobrą i wydatną kawę sprowadzaną wprost od producentów z Ameryki połud.

Kosztuje we Lwowie: 1 kilogram l. 70 ct. i l. 80 ct. na prowincji:

4/8, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.

„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają“.

JOZEF DAUBNER SKŁAD I PRACOWNIA wszelkiego gatunku

szczotek

różnych w ten zawód wchodzących rzeczy. ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

Sród wielu środków domowych, zaleczanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się najsukuteczniejszym i najlepszym prawdziwym Pain-Expeller z kotwicą...

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak toмота członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i klucie w boku (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak toмота członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i klucie w boku (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą.

VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chłes FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Znana jako najlepsza WODA KOLONSKA flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu...

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą Jan Wallach i Syn we Lwowie, Rynek liczbą 33. rok założenia 1841. 860

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu. GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem szampana... Kolorporterów poszukuje uzdolnionych z dobrem świadectwem... Parcela 300 kwadr. sążni pod budowę do sprzedania... Drożdże świeże z Węgier... Dobre małe sierotki, legitymowane, słubne, zdrowe... Ogródek freblowski z cieniostym ogrodem... Polwark w pobliżu Lwowa do sprzedania... Zarząd kopalni Kobylany o p. Krosno poszukuje zdolnych wiertaczy... Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu... 6, 5, 4, 3 pokoi, mieszkania kawalerskie... Piękne pomieszczenia są do najęcia... 2 pokoje, nyża, kuchnia, balkon... 4 pokoje (z tych 3 frontowe) z przedpokojem... 3 pokoje w domu na Placu Marjackim...

Na zbliżające się
Święta Wielkanocne

poleca

JÓZEF HANKE

Skład farb, pokostów, lakierów
handel materiałów



pod „Czarnym Psem”
Lwów, Rynek I. 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą
Glazurę bursztynową do pociągania podłóg

w sześciu odcieniach po 1 zł. 20 ct. za kilo

uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

kolorowa złr. 1 — bezbarwna 1 złr. 40 centów.

Farby do farbowania Pisanek bez trucizn

Pakieci wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct. — dalej

Szczotki do frotowania
Szczotki do zapuszczania
Szczotki do zamiatania
Szczotki ręczne do zamiat.
Wosk do nacierania podłogi
Widelka do wosku

Trzepaczki, Miotełki
Skórki irchowe
Kadzidło kościelne i salon.
Mydło toaletowe
Perfumerje
Woda kolońska

Korki do wina
Lak do butelek
Kapsle na flaszki
Maszynki do korkowania
Lewarki gumowe, korkociągi
Pipy do beczek i t. p.

Uwaga. Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja Masa woskowa na podłogę składa się z najczystszej wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękną lustr.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

549

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia. Wszystkie polecenia w prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.



Ceny zniżone.

Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca fabryka parowa

Braci WCZELAKÓW

741

we Lwowie.

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody

najnowszej prof. **Wilkena.**

— Prospekt gratis. —

Karl Kreikenbaum

Braunschweig.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost

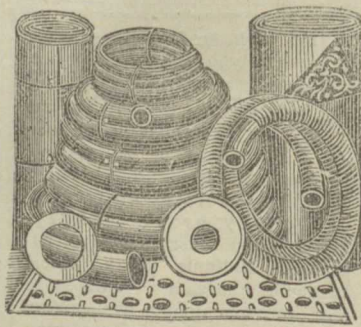
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie

i Czerniowcach. 1604b



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda

nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzanego,

Gumowe

z wkładami bawełnianymi,

Bawełniane napuszczane

masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej

kitowane, szyte lub nitowane od 1"

do 8" szerokości

Rzemyki do szycia

Spinki, nity i klucze,

KONEWKI

do gaszenia ognia i pojenia koni, składowane z płótna nieprzemakalnego na

8 i 15 litrów

poleca

Skład fabryczny wyrobów

gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Żorża.

!!! Na oblewany poniedziałek !!!

poleca **Wodę kolońską** wraz z koreczkami do skrapiania

Cena 25 i 45 centów.

904

Perfumy różnego rodzaju od 25 ct. do 2 złr.

Szpilki i Baloniki do skrapiania

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji — przedtem W. TEPY

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15.



Uniwersalne plugi całe z żelaza i stali

o wiele trwalsze jak plugi tego rodzaju z drewnianymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości, wagi około 90 kl. 34 złr. } franco

" 4—8" " " " 95 " 36 " } stacja

" 6—10" " " " 100 " 38 " }

Bez trzusa jest każdy plug o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i plugów złr. 6.

Katalogi ilustrowane gratis i franco.

Umrath i Ska fabryka machin rolniczych

Praga - Bubna.

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Gródecka liczba 61. pod własną firmą.

615

Wapienniki

Ludwika Graeve w Pustomytach

już są w ruchu od dnia 4 kwietnia

Biuro zamówień ulica Zygmuntowska

liczba 7. c.

Juliusz Strzemczyk,

dyrektor i pełnomocnik.

Na życzenia wielu z szanownych prenumeratorów dołączy się do dzieła pod tytułem:

„Bitwy i potyczki w 1831 r.

stoczone przez wojsko polskie“

podręczna mapa teatru wojny narodowej

wskutek czego wydawnictwo to nieco się opóźni. Pomimo znacznych zjad kosztów dla nakładcy cena

prenumeracyjna do 15 b. m. pozostaje ta sama, to jest 6 mark. za jeden egzemp., po wyjściu dzieła wynosić będzie 10 mrk.

873

K. Kozłowski

Poznań, ulica Długa 1. 8.

HANDEL
KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie

ulica Halicka l. 296 „pod złotym Kogutem“

poleca

Rum z Jamajki bardzo stary 1 flaszka złr. 2.—
Rum z Jamajki Nr. 1. 1 " " 1.50
Rum z Jamajki Nr. 2. 1 " " 1.20
Rum Demarara 1 " " 1.—

Herbatę chińsko-rosyjską

zupelnie świeży transport

Pół kilo: Kongo cesarskiej. złr. 2.—
" " Familijnej " 3.—
" " Malange de Moskau. " 4.—
" " Imperial " 5.—
" " oryginalnie opakowana Souchong " 1.—
" " z wysiewek własnych wysmienit. " 1.70

834